

Według księdza **Józefa Kluza**, proboszcza w Tuczeupach (Kronika Tuczeup) [...] ”Dla zabezpieczenia spokoju publicznego po upadku Austrii, kiedy sytuacja nie była jeszcze należycie opanowana przez władze polskie, a umysły rozgorączkowane wojną i rozpasane dezercją, zorganizowano Straż Obywatelską w listopadzie 1918. Potrzeba jej była tem konieczniejszą, że przez kilka miesięcy całą wieś terroryzowała grupa dezertersów wojennych. Uzbrojona banda szantażowała i napadała ludność, rabowała w dzień a nawet wydawała wyroki śmierci, między innymi na księdza Zycha i 10 gospodarzy. Dla obrony przed tą bandą i do pilnowania porządku zorganizowano straż, która początkowo pozostawała pod komendą nauczyciela Jana Maciałka, który był równocześnie komendantem okręgowym a Szymon Mrozowicz [...] komendantem miejscowym. Straż 18.11.1918 roku złożyła następującą przysięgę: „Wobec Boga w Trójcy św. jedyne, Wszystkich Świętych i Aniołów w niebie i w obecności naszego duszpasterza przysięgam, że wszystkie rozkazy przełożonych Straży Obywatelskiej spełniać będę sumiennie i natychmiast, aby utrzymać w gminie naszej porządek a bronić życie i mienie wszystkich członków gminy naszej. Tak mi dopomóż Boże w Trójcy Świętej jedyny i wszyscy Święci” (Protokół czynności urzędowych parafii Tuczeup). Uzbrojenie mieli swoje. Przecież wtedy całe pułki wracały z frontu w pogotowiu bojowym. Ponadto z Jarosławia otrzymała Straż dodatkowe uzbrojenie: 50 karabinów, 50 bagnatów i 500 patronów. Na cele Straży komitet parafialny uchwalił subwencję w wysokości 200 koron od Związku Królowej Korony Polskiej a baron Lago wyasygnował również 200 koron (Prot. Urz. par. Tuczeup). Oprócz wyjaśnionego w przysiędze celu zasadniczego, miała Straż jeszcze obowiązek rozbrajania wracających tędy z frontu żołnierzy, zwłaszcza idących za San (Ukraińców), a zdobycz miała odstawiać na komendę placu w Jarosławiu. Niestety strażnicy nie tylko rozbrajali żołnierzy, ale ich ograbiali, a zdobycz składano u (...), skąd już nigdy nigdzie dalej nie wyszła. Przysięga nie powstrzymała milicjantów od załatwiania osobistych rachunków.



משפחת חריטון בכניסה לכפר חריטוני – טיול משפחתי בקיץ 2014